

James Grawles
Przekład: Adam Ochocki
Adaptacja radiowa: L. Milczyński

Bezrobotny -
Doktor -
Narrator
Właściciel
Adm. i sekret -
Klary -

25
Stanysław
Z. Wrona
R. J. Janca
S. Wrona
Y. Pomorski
Helena Wrona

DIAGNOZY

Siabony

Bezrobotny: Więc co mi jest panie doktorze ?

Doktor: Musi się pan lepiej odżywiać, więcej jeść. Jest pan osłabiony, przepracowany. Niech pan sobie odpocznie, nabierze ciała...

Bezrobotny: Już trzeci miesiąc jestem bez pracy...

doktor: Nic na to nie poradzę.

Narrator: Pacjent wyszedł na ulicę. Zaczął padać śnieg. Bezrobotny podniósł głowę i z nadzieją spojrział w niebo... W tym samym czasie w gabinecie innego lekarza, inny pacjent skarżył się...

Pacjent: Bardzo tyję, panie doktorze i dusi mnie astma.

Doktor: Musi pan mniej jeść. Przepiszę panu coś przeciw łaknie-
niu, ale radzę się też zabrać do jakiegóż fizycznej pracy

Pacjent: Do jakiej pracy? Skąd ja wezmę na to czas? Od rana do późnego wieczora zajęty jestem w mojej hurtowni. Pan wie jaki teraz jest sezon? Muszę zarobić, żeby powiększyć swój interes.

Doktor: To jedyne co mogę panu radzić.

Narrator: Śnieg padał przez cały wieczór. Bezrobotny kilka razy podchodził do okna i wyglądał na ulicę. Wreszcie powiedział do żony:

Bezrobotny: Ten śnieg to dla nas zbawienie - nie uważasz Mary? Pada na jakieś pięć kilogramów chleba ...

Mary: Może nawet na sześć, jeśli tak będzie padało przez całą noc, będziemy mogli sobie spokojnie pożyć kilka dni za oczyszczenie podwórza...

/sześć uderzeń zegara/

Mary: John - popatrz ile śniegu !

John: To dobrze, pójdę zaraz do administratora domu.

John: Niech pan mi da szufłę i taczkę. Posprzątam śnieg z podwórza i chodnika, A ile mi pan zapłaci ?

Adminis. Proszę porozmawiać z właścicielem domu. Od dzisiaj on decyduje kto będzie sprzątać śnieg.

John: A gdzie on jest ?

Adm.: Na podwórzu...

John: Pójdę do niego...

/drzwi - kroki/

/słychać brzęk łopaty przy odsuwaniu śniegu/

John: Dzień dobry panie Smith...

- 3 -

Właśc.: Dzień dobry

John: To nie wypada, żeby pan w tym eleganckim ~~ubranku~~ futrze machał łopata. Daj pan tę łopatę - ja się tym zajmę...

Właśc.: Po co ?

John: Zarobiłbym trochę, to nie jest zajęcie dla pana... co się panu stało, że dzisiaj odgarnia pan śnieg.

Właśc.: Muszę... z polecenia lekarza to świetny sposób na moją tuszę!

x x x

/Uwaga dla reżysera: Bezrobotny i John to ta sama osoba jak również pacjent i właściciel domu Smith to też ta sama osoba/